

EULALIA TAJDA

Eulalia Tajda

kl. VIb

Publiczna Szkoła Powszechna nr 1

Skarżysko-Kamienna

Moje wspomnienia o zbrodniach niemieckich

Nastał 1940 r. W tym roku były masowe aresztowania. Niemcy zatrzymywali nie tylko mężczyzn, lecz także kobiety, a nawet dzieci. Aresztowania odbywały się przeważnie w nocy. Niemcy przychodzili ubrani w granatowe mundury i okrągłe czapki z zielonymi pasami. Umieeli mówić po polsku. Kiedy aresztowali kogoś z domowników, to zwykle informowali, że biorą na badania i nazajutrz zatrzymany wróci. Wszystkich aresztowanych zamykali w naszej szkole. Budynek szkolny służył im za miejsce kaźni. Do domów, które znajdowały się tuż przy szkole, przychodziły rodziny aresztowanych, aby choć jeden raz ujrzeć drogą im osobę. Okna, które wychodziły na naszą szkołę, ułatwiały im widzenie. Często też słyszeć było krzyki i płacze aresztowanych, których bili i męczyli hitlerowscy siepacze. Tak zbitych, sponiewieranych i wygłodzonych ludzi, którzy raczej byli podobni do szkieletów, oprawcy wywozili samochodami na miejsce stracenia. Niemcy bali się, że któryś z aresztowanych w drodze lub na miejscu egzekucji ucieknie, [więc] skuwali ich łańcuchami. Na miejscu stracenia skazani musieli klękać, a mordercy niemieccy strzelali do ludzi z karabinów maszynowych i rzucali granaty. Zniekształcone i porozrywane ciała ludzkie spoczywają snem wiecznym. W lutym 1940 r. najlepsi synowie naszego miasta zostali straceni [w lesie] na Borze. Cztery olbrzymie mogiły pomieściły ciała niewinnych ofiar. W tym samym roku, w dzień świętych Piotra i Pawła, tj. 29 czerwca, mordercy hitlerowscy zamordowali niewinnych ludzi [w lesie] na Brzasku. Cztery wspólne mogiły przyjęły ciała niewinnych ofiar na wieczny spoczynek. [W lesie] na Brzasku na jednej z mogił jest biały brzozowy krzyż, [na] którym jest przymocowana drewniana tablica. Na niej jest wypalone:

Ś. + P.

„Tu spoczywają powstańcy Skarżyska-Kamiennej i okolic.

Cześć ich pamięci!”